

REDACJA I ADMINISTRACJA
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCISZKI Nr. 1.
Konto P.K.O. Nr. 64.1
Gony opłat
Za wstawiennictwo
70 gr.

„Dziennik Białostocki”



Senat stwierdza jednolitą więź społeczeństwa z postawą Armji Niema Niepodległości bez silnego lotnictwa!

Do bardzo interesujących rozpraw zaliczyć należy wczorajszą debatę w Senacie nad budżetem M. S. Wojsk.

Debatę tę wykaszała, że jak wielką troską Senat odniósł się do zadania obrony Państwa.

Referent tego budżetu, sen. Zarzycki (b. minister), powiedział:

— Dla namici wielkiego Marszałka zrobimy najlepiej, jeżeli definitywnie poruczymy myśli o ogra-

niczeniu wydatków na nasze siły zbrojne, a licząc się z realną sytuacją międzynarodową, zaczniemy myśleć o tem, w jaki sposób, choćby nadzwyczajnie, pokryć istniejące braki, by kiedyś nie znaleźć się w sytuacji o wiele gorszej, niż moglibyśmy jej sprostać.

Po referencie wszedł na trybunę min. spraw wojskowych, gen. Kasprzycki.

P. Marszałek zmianę kierunku uznał za słuszną, wobec czego skierowaliśmy uwagę na szybownictwo.

Co do stanu ilościowego lotnictwa polskiego — to zależy on jest od środków materialnych, jakich nam udzieli społeczeństwo.

Młodzież nasza ma serce i umysł — mówi p. minister — w bezpodstępnych pseudowojennych tarciach, aby jak najszybciej zawróciła na drogę hartowania tych cech, które wstawia polskiemu żołnierz przestworzy.

A lotnictwo odczyt należy specjalną troską — zakończył p. minister.

Żdy kolo rozpedowe zbrojeń przybrało największe rozmiary, nie zostali wtyte, sen. Sieroszewski zaś w imieniu uczestników walk o niepodległość zaproponował przyjęcie przez Izbę następującego oświadczenia:

— Senat, uchwalając budżet Armji, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolitej przeznaczają na tworzenie swej siły obronnej.

Senat stwierdza jednolitą więź całego społeczeństwa z postawą ideałową i pracą armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej.

(Uzasadnienie sprawozdania z wczorajszego obrad Senatu podajemy na str. 2-jej).

Przemówienie ministra generała Kasprzyckiego

— Oddawna zwykło się nazywać armię — rozpoznaj p. minister — wielką niemową. Armia pracuje w milczeniu. Nie znaczy to jednak, by żywo nie wyczuwała pręczy narodu i Państwa. Nie znaczy to, by w szereżach

Jel nie odczuwano z głęboką urazą akcją elementów przeciwdziałających tak niezbędne, wewnętrzne wzmocnienie Polski.

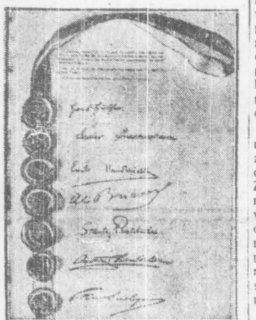
Normalnie, przystosowany do kryzysowej polityki budżetowej rozwój naszych prac zostaje przez okoliczności, niezależnie od nas, raktowany. Stanowisko Polski i znaczenie jej w konfederacji państw europejskich może spaść na niższe szczeble w hierarchii międzynarodowej, o ile nie wzmocnimy rozmiarów i temna prac nad obroną Państwa. Panowie odczuwają powagę sytuacji, wyrazem czego było przemówienie sen. Sliwińskiego oraz gotowość i ogólna aproba, z jaką odniósł się Senat do wysuwanego przez pp. Senatorów projektu pożyczki wewnętrznej, czy innych sposobów powiększenia środków na cele naszej obronności.

— Nie od dziś — mówił dalej p. minister — widzimy wagę narastających zbrojeń na świecie. Zatrzymaliśmy się dla przykładu choćby na lotnictwie. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że w dziedzinie lotniczej pracy wojennej przed Polską stała poważna i nieodwołalna. Prace nad lotnictwem rozpoczęliśmy z niczego. Garstka ludzi, pełna entuzjazmu, rozpoczęła prace, rozumielśmy jednak wszyscy, że bez silnego lotnictwa nie sposób dziś utrzymać niepodległości.

Stwierdzając następnie świetne wyniki dotychczasowych prac naszych w tej dziedzinie, p. minister oświadczył, że nie wolno nam być obojętnymi, iż prawdziwą siłę tworzy dobry zespół, a nie wybitne jednostki.

— Wobec tego na wniosek gen. Rayskiego zreferowałem — powiedział — przed rokiem zgora p. Marszałkowi, iż obecnie koniecznym etapem rozwoju lotnictwa jest pojskie wszczęcie od Indywidualnych wyczynów do przeksztalcenia mas młodzieży w lotnictwie motorowym i szybowcowym.

Traktat locareński



Tak wygląda ostatnia strona oryżinalnego paktu, zwanego w październiku 1923 roku w Locarno.

Widniela tu obok urzędowych pieczęci, własnoręczne podpis przedstawicieli państw uczestniczących w tym pakcie.

Na zdjęciu widać podpisy: premiera Luthera i min. Stressemanna z ramienia Niemiec, Vanderveelde'go jako przedstawiciela Belgii, Brianda z ramienia Francji, premiera Badagna i min. Austina Chamberlaina — reprezentujących W. Brytanię i Szwajcarię — delegata Włoch.

Konferencja paryska sygnalizator uszów Traktatu Locareńskiego

PARYŻ, 10. 3. Konferencja przedstawicieli państw, sygnalizator Traktatu Locareńskiego rozpoczęła się dziś o godz. 10.30 zrana w sali Zegarowej na Quai d'Orsay, to jest w tej samej sali, w której podpisano pakt Brianda - Kellogg.

Obecni są: z ramienia Francji — Flaudin, Paul - Boncour, sekret. gen. Leger a także Bergeton, Massigli, Basdevant i Rochet, z ramienia W. Brytanji — min. Eden, lord Halifax, ambasador Clerk, a także Strang, Wigham, Hankey i Mal-

kin, z ramienia Włoch — ambasador Berruti, Mark, Falamo i Scamaccia, z ramienia Belgii — premier van Zeeland, ambasador Kerchove, a także van Zuylen.

Obrazy konferencji zajął min. Flaudin, oświadczył, że narada ma na celu wymianę informacji i poglądów, natomiast powzięcie decyzji przed sesją Rady Ligi Narodów nie byłoby wskazane.

Obrazy trwały do g. 13.30. Wieczorem nastąpi dalszy ciąg wymiany poglądów.

Min. Swętosławski we Lwowie na zebraniu Tow. Naukowego

Wczoraj rano przybył do Lwowa p. minister oświaty prof. Swętosławski powitany na dworcu przez przedstawicieli władz państwowych z woj. Belina - Prażmowskim na czele, rektorów wszystkich wyższych uczelni lwowskich, kuratora okręgu szkolnego, Gadomskiego, przedawcę idei wojskowości, władz miejskich i Tow. naukowego.

Przed południem p. minister w towarzystwie święty udał się na zwiedzenie lwowskich szkół akademickich.

Popołudniu o godz. 5-jej odbyło się publiczne uroczyste zgromadzenie Tow. naukowego we Lwowie, na którym p. minister jako członek czynny tego Towarzystwa wygło-

sił przemówienie o roli kulturalnej Małopolski.

Przemówienie to było transmitowane przez Radio na wszystkie rozgłośnie Polski.

Czerwony sztandar na konsulacie Niemiec Walki bratobócze w Hiszpanji

MADRYT, 10. 3. — Tel. wł. — Wczoraj w licznych miastach hiszpańskich, doszło znowu do krwawych ekscesów lewicowych.

Wieczorem rozruchy przerzuciły się także na stolicę Hiszpanji

Rząd pojednania i obrony narodowej we Francji Żądania kombatantów

PARYŻ, 10. 3. Unia narodowa b. kombatantów, licząca przeszło 800.000 członków, ogłosiła komunikat głoszący, że unia, oceniałe obecne wyższenie zimna krwia i niezbędnym spokojem proponuje następujące zarządzenia państwowości:

1) rekonstrukcję gabinetu w celu utworzenia rządu pojednania i obrony narodowej;

2) wezwanie do prasy i partji poli-

tycznych, by zaniechały wszelkiej polemiki, mogącej podburzać Francuzów, oceniałe obecne wyższenie zimna krwia i niezbędnym spokojem proponuje następujące zarządzenia państwowości:

Sensacyjne wyniki śledztwa po zamachu na premiera Jugosławji

BIAŁOGÓRÓD, 10. 3. — Tel. wł. — Po uchwale parlamentu, zezwalającej na wydanie władzom sądowym postać Amatuowca, który kilka dni temu strzelał na posiedzeniu skupczym do premiera Stojanowicza, policja rozpoczęła śledztwo, które według biurokracji „Prawdy” dało niezwykle sensacyjne wyniki. Zamach był podobno zorganizowany przez spiskowców, przy których do organu zacji „POF” By związku tego należało — jak stwierdzono — kilku parlamentarzystów z grupy b. premiera Jelitca. Trzech z nich aresztowano. W mieszkaniu jednego z aresztowanych Draghis-

cia Stojanowicza, znaleziono kilka naciętych rewolwerów. Z tego składu pochodził rewolwer, z którego Amatuowicz strzelał do premiera.

„Prawda” donosi dalej, że na zebraniu „POF” odbyło się losowanie, kto ma być wykonawcą wyroku śmierci, wydane go przez organizację na premiera Stojanowicza. Los padł na Amatuowca. Dla do donia sobie odważył Amatuowicz upił się i dlatego pierwszej chwili przypuszczano, iż był to tylko niepożądany wybrak piąka. Groźni mu kara śmierci na mocy ustawy o ochronie państwa.

Krwawa walka Legji Cudzoziemskiej z szajką bandytów pod Tafilaielem

CASABLANKA, 10. 3. W miejscowości Tofra na drodze pomiędzy Draa i Tafilaielem w rejonie Wysokiego Atlasu siły zbrojne Legji Cudzoziemskiej otoczyły bandę rozbójników, działającą od dłuższego czasu na tym terenie i mającą na sumieniu kilka morderstw oficerów i żołnierzy, pełniących służbę bezpieczeństwa.

Banda stawiała rozpaczliwy opór, który przeważnie przyczynił się do śmierci ofiar.

W walce zginęło po stronie wojsk francuskich trzech żołnierzy zabitych i kilku rannych, zaś po stronie bandytów 7 zabitych i

przywódca bandy Zaid ou Ahmed na czele. Reszta poddała się.

Krwawe zajęcia w Przytyku

W Przytyku, pow. radomskiego, w godzinach popołudniowych, na tle akcji antyzydowskiej doszło do przedmiemsi Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd. Ponadto odnolno sierm kilka osób

W Toledo demonstranci, władający się na wieże kościoła, zrzućli dzwony i wywieśli cztery czerwone sztandary. Czerwony sztandar z takim samym został także na budynku konsulatu niemieckiego w Toledo. Konsul złożył skargę u władz centralnych. Skarga ełwiele pomogła, gdyż dziś rano generalny konsul niemiecki w Madrycie został ponownie lowany czerwona farba.

6 ofiar brawurowej jazdy Katastrofa taksówki pod Strzelnem

Straszną katastrofą samochodową wydarzyła się na szosie Strzelno — Matwy skutkiem brawurowej jazdy szofera, który znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Z pogrzebu w Strzelnie wracali taksówka, prowadzona przez szofera Lidreana małżonkowie Parczewscy z 2 swych znajomych i 2 dzieci.

Nagle samochód wpadł na przydrożne drzewo i rozbił się doszczętnie. Pasażerowie wyrzuceni zostali z taksówki na kłkianacie me-

W Toledo demonstranci, władający się na wieże kościoła, zrzućli dzwony i wywieśli cztery czerwone sztandary. Czerwony sztandar z takim samym został także na budynku konsulatu niemieckiego w Toledo. Konsul złożył skargę u władz centralnych. Skarga ełwiele pomogła, gdyż dziś rano generalny konsul niemiecki w Madrycie został ponownie lowany czerwona farba.

W Grenadzie dokonano rewizji wśród członków organizacji faszystowskiej „Falanga hiszpańska” i aresztowano 4 osoby.

Podczas prowadzenia aresztowania w więzieniu doszło do manifestacji i do starcia z policją, 5 osób jest ciężko rannych, a 6 leży.

Ogółem w ciągu ostatnich 24 godzin w różnych miejscowościach Hiszpanji padło ofiar walk bratobójczych 24 ludzi.

Niemcy zajmują Kolonie



Bataliony piechoty Niemców biją na ulicach Kolonii.

Bornby w poznańskim Zoo Dziecko poranione od wybuchu

8-letni Czesław Goroski ze swym przyjacielem Bolesławem Tepperem, bawił się w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu w pobliżu Muzeum przyrodniczego.

Znalezli na ziemi 2 paczki, owinięte w papier po czekoladzie.

Podczas rozwijania jednej z nich nastąpił wybuch i naty Goroski został dotknięty porażony na twarzy i rękach. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

W momencie wybuchu Tepper odrzucił niebezpieczną paczkę i pobiegł zawiadomić oca przywiadca o wypadku. Leżąca paczka chciała podnieść czerwiec.

Znalezli na ziemi 2 paczki, owinięte w papier po czekoladzie.

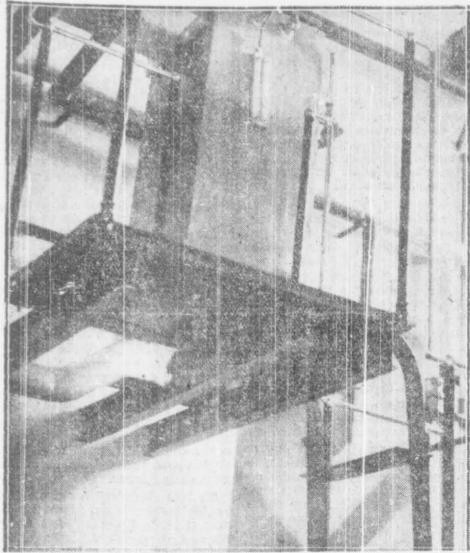
Podczas rozwijania jednej z nich nastąpił wybuch i naty Goroski został dotknięty porażony na twarzy i rękach. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Podczas rozwijania jednej z nich nastąpił wybuch i naty Goroski został dotknięty porażony na twarzy i rękach. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

W momencie wybuchu Tepper odrzucił niebezpieczną paczkę i pobiegł zawiadomić oca przywiadca o wypadku. Leżąca paczka chciała podnieść czerwiec.

Wytwórnia sztucznego klimatu

Komora doświadczalna, oparta na wynalazku Pana Prezydenta Mościckiego



Fragment aparatury prof. Mościckiego.

Powietrze górskie jest dobrodziejstwem dla organizmu ludzkiego. Stwarza idealne warunki odpoczynku. Leczy. Podnosi dobre samopoczucie. Jest ożywczy i zastrzykiem dla chorych i zmęczonych.

Niezaprzeczalne i od niepamiętnych czasów znane dobrodziejstwo górskiej atmosfery postawiło przed nauką i techniką wdzienne zadanie: jak stworzyć w mieście warunki zbliżone do tych, jakie dają nam górskie wyżyny?

Zadanie to spełnia wynalazek Pana Prezydenta Mościckiego. Aparatura, wynaleziona przez profesora Mościckiego pozwala osiągnąć:

idealną niemal czystość powietrza, dużą ilość promieni nadfioletowych i jonizację powietrza, czyli pewien stopień jego naelektryzowania.

Całkowicie czyste powietrze, czystość i obecność tych promieni słonecznych, niezwykle cenny dla zdrowia, którym nie pozwala do nas dotrzeć w mieście zapyłone i zanieczyszczone powietrze.

W górach jest naprawdę jeszcze jeden czynnik: mniejsze ciśnienie. Ale Pan Prezydent nie pokusił się o jego odtworzenie, nie przykładając doń szczególnej wagi. Klimat nadmorski działa również korzystnie na organizm, a ma przecież ciśnienie wyższe od normalnego.

Aparat profesora Mościckiego, umieszczony w miejskim zakładzie czy lokalu prywatnym stwarza tedy warunki, zbliżone do powietrza górskiego. W aparaturze tej rozróżnić należy dwa urządzenia:

Jedno oczyszcza powietrze, które staje się wolne od pyłu, wszelkich zawiesin i bakterii. Urządzenie to pozwala zarazem nadać powietrzu dowolną wilgotność i temperaturę w granicach od zera do 70 — 80 stopni.

Drugie urządzenie — to lampa kwarcowa. Naświetla ona specjalnej konstrukcji ekran metalowy, który rozprasza promienie. Czyste powietrze nasyci się promieniami nadfioletowymi i zarazem jonizuje się („elektryzuje”). To urządzenie jest więc namiastką górskiego słońca.

Instalacja, umieszczona na Zamku Królewskim, pozwoliła stwierdzić Panu Prezydentowi, że nawet podczas konferencji z udziałem wielu osób i w czasie których spalano dużą ilość tytoniu — atmo-

sfera pozostawała czysta, świeża, ożywcza. Gdy przędłem, po całodziennych pracach i konferencjach Pan Prezydent odczuwał duże zmęczenie, to w wytworzonej „atmosferze górskiej” — pomimo równie wyjątkowej pracy — zmęczenie znikło.

Stworzenie warunków wysokogórskich w mieście posiadać może bezcenne wartości lecznicze.

Ta myśl przyswiecała też wynalazcy pracy Pana Prezydenta. Urządzenia są obecnie instalowane w szpitalu Dz. Jezus w Warszawie gdzie 7 sal szpitalnych posiadać będzie górskie powietrze, a badania, prowadzone pod kierunkiem profesora Orłowskiego, pozwolą stwierdzić lecznicze możliwości i zalety wynalazku Pana Prezydenta Mościckiego.

Poza leczniczymi posiada jednak wynalazek duże możliwości eksperymentalne. Ta właśnie strona wynalazku wykorzystana będzie przez Państwową Szkołę Higieny. Ukończono tam właśnie budowę komory doświadczalnej, pierwszej tego rodzaju w Polsce i jednej bodaj w swoim rodzaju w Europie, a opartej na wynalazku profesora Mościckiego.

Do komory tej, której sama budowa była już eksperymentem, nawiązującym do trudności — można wstąpić dzięki aparaturze Pana Prezydenta powietrze, wolne od wszelkich zanieczyszczeń i zawiesin. Powietrze to może mieć regulowaną dowolną temperaturę od zera do 40 stopni. Można też unormować jego wilgotność. Wpuszczając powietrze do komory, która jest niewielkim, białym pokojem, powietrze zupełnie suche lub też nasycone dużą ilością pary wodnej. To nie wszystko. Pięć wentylatorów w komorze pozwala wprawdzie powietrze w ruch, czyli wytworzy wiatr do szybkości 5 i pół kilometra na godzinę.

Możemy więc osiągnąć w komorze: powietrze mroźne o temperaturze zero i upał 40-stopniowy, powietrze zupełnie suche i 100-procentowo wilgotne, czystą ciszę, bezruch powietrza i silny wiatr o dużej szybkości.

Innymi słowy: wytwarzać możemy dowolny klimat od tropikalnego do syberyjskiego i stwarzać możemy jednocześnie warunki, jak i nagle przeskożyć. Robimy pozdże, jaka nam życie się podoba.

Pozatem: w komorze stoi kwarcowa lampa, co pozwoli jonizować („elektryzować”) powietrze.

Jeżeli do komory wprowadzić będzie można dowolny pył i badać jego zachowanie i wpływ w określonej temperaturze, wilgotności, przy wietrze.

Badania, które wkrótce będą podjęte, przeprowadzone będą głównie na ludziach. Badana będzie reakcja organizmu w określonym, a dowolnie stworzonym zespole warunków klimatycznych. Jak zachowuje się organizm w tej szerokiej skali klimatycznej, jaka pozwala stworzyć komora? A więc — przy wysokiej temperaturze i niskiej, przy wysokiej temperaturze i niskiej, przy niskiej temperaturze i silnym wietrze, przy dużej wilgotności i bezruchu powietrza? I tak dalej — w niezwykłych łącznych kombinacjach.

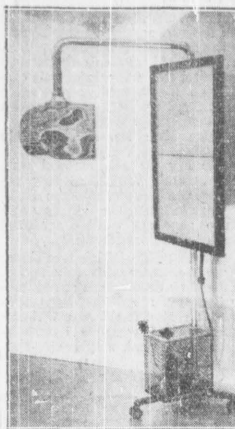
Ta „wytwórnia sztucznego klimatu” powstała przy Oddziale Higieny Państwowej Szkoły Higieny, Dłaczego? Poza naukowym celem badania będą bowiem miały domowe znaczenie praktyczne — właśnie w zakresie higieny pracy.

Przecież wymogi wielu przemysłów — jak hutniczego, kopalnianego, włókienniczego dyktują pewne niezbędne warunki pracy. W hutach musi być wysoka temperatura, w włókiennictwie — duże zapylenie, w kopalni — „martwe”, gęste powietrze.

Otóż badania w komorze klimatycznej pozwoli znaleźć odpowiedzi na liczne kwestie higieny pracy. Wiele np.: skoro przemysł wymaga przy swej produkcji wysokiej temperatury, to jak zrównoważyć jej szkodliwy wpływ odpowiednią wilgotnością czy ruchem powietrza?

Badany też będzie wpływ warunków klimatycznych na pracę umysłową.

Badania i doświadczenia będą więc głównie zmierzają w kierunku higieny pracy. Jak stworzyć



„Słońce górskie” — lampa kwarcowa i specjalny ekran.

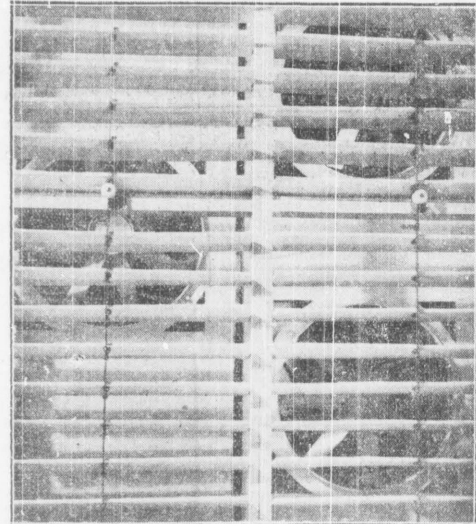
zdrowy klimat fabryczny? To jest naczelne zagadnienie.

Uobocznie będzie też badana higiena mieszkań. Jaki powinien być klimat mieszkań?

Zagranicą ustalono pewne normy klimatyczne, najkorzystniejsze dla organizmu. Istnieje też teoria „pasa komfortu cieplnego”, t. zn. takich warunków temperatury, a zarazem wilgotności — które są jakoby najkorzystniejsze dla człowieka.

Dotąd musieliśmy w Polsce przyjmować takie wskazania i normy klimatyczne na wiarę. Nie było ich gdzie zbadać i skontrolować. Umożliwia to dopiero komora doświadczalna, oparta na wynalazku Pana Prezydenta, profesora Mościckiego.

Jan Szpecht.



Scianna wentylatorów w komorze doświadczalnej.

Na ekranie życia

Nauczyciele-gruźlicy

Na mocy zarządzenia władz ustanowiony będzie w najbliższym czasie regulamin, który wprowadzi systematyczne badanie nauczycieli w szkołach. Chodzi o uszczelnienie młodzieży szkolnej przed chorobą gruźlicą.

Zdarzały się wypadki, że nauczycielka — gruźliczka roznosiła chorobę wśród dzieci.

Nadzór lekarski nie tylko nad młodzieżą, lecz również nad nauczycielami — podyktowany słusznym i koniecznym względami zdrowotnymi — przypomnieć winen społeczeństwu o warunkach, w jakich pracuje polskie nauczycielstwo. Warunki te, zarówno pracy, jak materialnej, i mieszkaniowej, zwłaszcza w prowincji — nie sprzyjają zdrowiu nauczycieli.

Książęce pokrewieństwo

Dziś odbędzie się w sadzie okręgowym w Katowicach sensacyjny proces rozwodowy księcia na Pszycynie. Chodzi o uznanie przez sąd polski rozwodu, uzyskanego przez księcia w Berlinie przed parą laty.

Przyczyną rozwodu był romans, jaki druga żona ks. Pszycyńskiego nawiązała... jego synem. ks. Bolkem Hochbergiem. Z tego romansu maochy z pasierbem i rozdził się syn, który może obecnie pretendować do księżeckiego tytułu pszycyńskiego.

Aby temu zapobiec, książę-senior chce wyrzec się sadownie nieprawego dziedzicia, udowadniając, iż nie jest on jego prawnym synem, lecz zrodzonym w nieegalnym związku wnikiem.

Kłopot rodziny ks. Pszycyńskiego

jest tedy niebylegali. Prawo bowiem mówi, że ojcem dziecka, zrodzonego w małżeństwie jest — matka. A tymczasem prawdziwym ojcem tego dziecka okazuje się syn „oleja matki”. Innymi słowy: prawny syn księcia Pszycyńskiego jest faktycznym jego wnukiem.

Te komplikacje w pokrewieństwie, które będą wyłożone przed sądem katowickim, ukazują w szczególności, że nienależnym światłem rodzinne stosunki i moralność księcia pszycyńskiego arystokratów.

Pismo lotnicze

Czasopismo lotnicze „Skrzydła Polska” nabył samolot redakcyjny. Oddat pismo to będzie również wyłącznie samolotem.

Godzi się przyklasnąć spełnionej ambicji „Skrzydła Polski”, że nie wypada, by pismo lotnicze rozwożone było koleją zamiast samolotem.

Pravdzi

Ratuś nasze drogi póki jeszcze czas

Polski Touring-Klub obliczył, że, by utrzymać drogi w Polsce w stanie używalności, nie mówiąc już o ulepszeniu ich nawierzchni, należy corocznie wstawić na ten cel do budżetu państwowego około 45.000.000 zł.

W przeciągu bowiem razie maleje corocznie grubość nawierzchni na jezdniach, które niszcza zwłaszcza po wiosennych przełomach.

Ludź państwowy bez pozycji na drodze oznacza ich zupełną dewastację.

Utrzymanie dróg w stanie używalności i niedoprowadzanie do całkowitego zniszczenia nawierzchni, oznacza ratowanie kapitału narodowego, ulokowanego w ciągu lat ubiegłych w drogach.

Etatyzm z musu

wobec martwoty inicjatywy prywatnej

57 proc. wydatków w resorcie Przemysłu i Handlu stanowią wydatki związane ze sprawami morskimi. I — dodajmy — wydatki te okazują się najbardziej reflowne, bo zwyczajnie dochody Urzędu Morskiego w Gdyni przekraczają o 80 proc. zwyczajne wydatki.

Morska gospodarka państwowa okazuje się więc zupełnie dobrym interesem, który niestety, jakoś nie chce zainteresować się inicjatywą prywatną. Jedną z bardzo pilnych potrzeb w zakresie przetwórstwa rybnego, jest oreczuchienie na naszem wybrzeżu morskimi fabryki mączki rybnej, Mączka

taka importujemy w wielkich ilościach z zagranicy, wtedy gdy w naszem państwie rybnym n.r. trują się znaczne ilości odpadków, które wyrzuca się do morza lub zakopuje w ziemi. Mimo usilnych starań ministerstwa Przemysłu i Handlu inicjatywa prywatna nie chce zainteresować się tą zupełnie nową i bezkonkurencyjną dziedziną produkcji.

Ale, gdy Morski Instytut Rybacki przystąpi do uruchomienia fabrykacji mączki rybnej w Gdyni, — wtedy nie wątpliwie podniesie się krzyk o nowej inicjatywie państwowej i o krepowaniu inicjatywy prywatnej.

Historyk sowiecki w nielase

za nagane carów

Popularny sowiecki historyk Pokrowski, którego podczemnik był w

wszystkich szkołach powszechnych, wpadł w nielase.

Oficjalny organ oświaty komunistycznej wystąpił z atakiem na Pokrowskiego, iż jego podczemnik nie odpowiadał obecnemu duchowi czasu.

Pokrowski jednostronnie naświetlił zamedlerzawę carów rosyjskich, podkreślając tylko ujemne strony czaryzmu i zupełnie zlekceważył ich rolę twór-

czą.

Pokrowski w fałszywym świetle przedstawiał reformy cara Piotra Wielkiego, nie zaznaczył w podczemnikach jego roli twórczej dla państwa rosyjskiego i wadliwie komentował znieście nie pańszczyzny 19 lutego 1861 roku. Stwierdził on, że właściwie żadnego uwolnienia włościan nie było. W rzeczywistości zaś włościanie uzyskali wolność za Aleksandra II.

Królowa Rumunii na pogrzebie siostry



W pogrzebie w ks. rosyjskiej Wiktorii wzięło udział jej siostra, królowa Rumunii Maria Amalska. Oto królowa Ma rja opuszczona po nabożeństwie świątecznym w Amorsbach (Niemcy) w towarzyszeniu adiutanta gen. Ganczewa (z prawej).

co w trawie piszczy...

Na znaną nutę

Anglia, która do ostatniej chwili najgorzej występowała w obronie niepodległości Abisynii okazuje obecnie gotowość przystąpienia wespół z Włochami i Francją do podziału państwa królowej królowej.

A teraz się dzielimy, towarzyszu mój.

Pod znakiem wyborów

Kampania wyborcza we Francji rozpoczęła się już i obfituje w wiele zabawnych incydentów.

Przed paroma dniami min. Mandel w towarzystwie kilku swych kolegów partyjnych przybył na zebranie przedwyborcze.

— Patrzel — zawołał jeden z jego przeciwników politycznych. — Mandel ze swoją menażerą!

— Tak — odpalił minister. — Szukałem właśnie do mej menażerki osła i widzę, że znalazłem go w pańskiej osobie!

Jeden z kandydatów w Ierworze krasomówczym oświadczył: — Mój przeciwnicy dają setki obiet-

nie, ale ich nie dotrzymują! Ja nie daję żadnych obietnic, ale je dotrzymuję!

Zeznanie podatkowe

Pewien właściciel zakładu asenikarskiego, czyli rakarni w prowincjonalnym mieście, otrzymał zadanie zmiany zeznania podatkowego, z następującym schematycznym uzasadnieniem:

1. Ponieważ ma pan interes w dobrym punkcie,
2. Ponieważ ma pan na składzie pierw szorstkie gatunki towaru,
3. Ponieważ posiada pan pierwszorzędna klientelę...

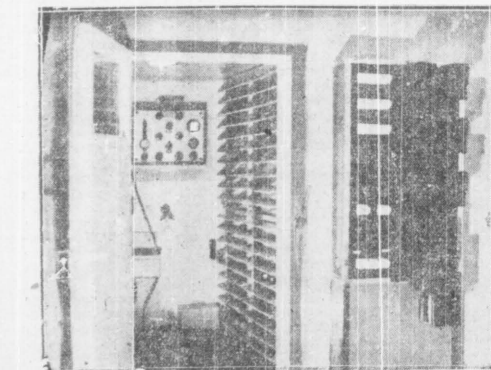
Od momentu otrzymania wezwania minęło sporo czasu, a biedny asenikar do tychczas nie może zrozumieć, skąd wiadomo jaka on ma klientelę.

Curiosa reklamowe

Przy jednej z ulic w Gnieźnie widnieje tabliczka reklamowa pewnego obrońcy prywatnego.

Reklamuje się on jako b. sekretarz sądowy, b. sekretarz adwokacki i „obronca sąd. doradczy”!

Powołanie władze powinny mu „doradzić” przepuścić kłepki, bo coś z nimi nie w porządku.



Wejście do komory doświadczalnej.

Neofici narciarstwa w katuzach zakopiańskich

Ze sportu

Zamiast Włoch, Hiszpanji, Węgier... „podwórkowy” trening Kucharskiego

Zakopane, w lutym.
Zdumiewająca jest — zaiste — wiara i gorliwość praktyk tej wia-ry — u neofitów, a w pierwszym rzędzie u neofitów narciarstwa. Tych, co po trzy pierwszy knieci białym szaleństwem, przesił chwałost smieszny, nieszły kropieni Snieżem, co raczej utarżani w nim, utylami oblepieni.

Zakopane rozmiłło w marcowym kapusniku, na który składa się 50 procent śniegu i 50 procent leśdzu. Po wzrach walczących się gęste mży. Gór ni refli nie widać. Ulicami płyna niezmiernie ka-żde brunie cięcy. Sanki górskie nby łódki, zaprzęże w cha-ty, wzniciąca iontami błota, licznymi „skarabuzami” ochlapu-jąc pasażerów. Psaby na taką po-godę nie wypędził...

„Ale czy nie zainformował wam ten „wesoly Jasio”, ryczący po-łoznym, zdrowym, młodym śmie-chem z łada powodu — kiedy nar-ć o zerwanej wieźbie szusował spod kotka Gorzyckowej?...”
„Ale czy nie zainformował wam ten „wesoly Jasio”, ryczący po-łoznym, zdrowym, młodym śmie-chem z łada powodu — kiedy nar-ć o zerwanej wieźbie szusował spod kotka Gorzyckowej?...”

chy z tego rodzimego Czerkies, pocącego się w upale pod efektow- na papacha, a znacgo łuki w zje- dzie z pasją i dżika zjadłością?...”
Czy nie cieszyły was wycieczny habzystów i habzystek rado- wych, syren i oferm kobiecych, o- wych „nowowidze Naturbel”, co obite sińcami jak ulęgaki, pchają się na każdy zjazd, na każde podej- sście, a potem... stroją się, tańca, filitują i wygulają czasem, nigdy niezumordowane, nigdy nie syte u- ciechy zimy i młodoci.

„Kucharski i Noll odbył wczoraj kon-ferencję z kierownikami lekkoatlety- nel drużyny olimpijskiej, p. Słachcia- kiem, na temat przygotowań przed- olimpijskich. Na próbie obu zawod- ków, postanowiono zrezygnować z wy- stąpienia ich do Budapesztu. W związku z powyższem zarząd PZLA wrócił się do p. Chłigiera, meza zażutania na okręg łwowski, z prośbą o dokładne zajęcie się zaprawą przedolimpijską Kucharskiego, umożliwienie mu treningu i korzystania z masażów.”

przynajmniej kilkuset minut na treningu w hucznej hali, białą wlec- po śniegu, zanadobną coraz bardziej swola formę.
W onjnl całego świata Kucharski u- chodzi z jednego z napolowzaj- szych faworytów na mistrza olimpijs- kiego w biegu na 800 metr. Jego naj- groźniejszą konkurencją nie tylko jednak treniua oddawna nieporzwani, ale nawet już teraz zniadają się w wyso- kiej formie, która przez pozostałe nie- sście spełności buda umieli wyzycz- lować do ostatnich granic. Boją się Ku- charskiego. Boją się, bo nie wiedzą, że Polak pozostaje za nim coraz bardziej wyle, niszując poprzedzających par- dzie treningu w „podwórkowy” za- runkach.

A jednak pociąg radowy pusto- szej, gdy tylko mija śniadanie, u- rozumiome produkcjami orkiestry goral... ze Szczawnicy. Autobusy pocznieją od neofitów narciarskich, jeźdzą się lasem nart i kisków. Kto żyw — rusza na wycieczkę. Na Ka- sprowy, na Gorzyckową, na Guba- łówkę.

„Ale czy nie zainformował wam ten „wesoly Jasio”, ryczący po-łoznym, zdrowym, młodym śmie-chem z łada powodu — kiedy nar-ć o zerwanej wieźbie szusował spod kotka Gorzyckowej?...”
Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

Poco? Bóg raczy wiedzieć, ja- ckiem spodziewają się emocji w taka- pliche. Czy ogarną ich owy pod- czy, czy popędza neoficia gorliwość?...”
Oto brne przez roztoży Kuźnicz- ki z 23-ma podobnymi do mnie- nicy to narciarzami. Wraz z nimi taszcza się przez obłokole koleiny roztałpanej drogi dolina Bystrzy, po- tem przez dwie godziny okładam- pięcy poprzeczka w długim po- dejsciu na Gorzyckową przełęcz, kapije się w pocie, nurzają we mżie- nicy w puszcze skondensowanej śniegiani, a wręście dowoma szu- sianami w ciągu 5 minut wracają do punktu wyjścia — szalaszów na Hali Gorzyckowej.

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

O kontyngenty przywzowe dla kupiectwa prowincjonalnego

W sferach gospodarczych wysu- wany jest projekt reorganizacji Centralnej Komisji Przywzowej w kierunku decentralizacji przy wy- działaniu pozwoleń przywzowu.
Chodzi o to, aby pozwolenia

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

„Czy nie mieliście rzetelnej po- cie... S. D. B.”

KAROL NORDEN

49

Wzwarze pod szminka

II część powieści „MAZĘSTWO GWIAZDY”

Znana niedłgi gwiazda sceniczna, Ryta Valdi, o meta hrabina Różycka, prowadzi szko- łą śpiewa oraz „ekspresji i dynamiki scenicz- nej”.

Współnikiem Ryty Valdi jest niejaki Ra- bendorf, który zdołał opętać młodzieżą siostkę Władkę Brzozkównę, wychowającą gwiazdę sceny, obdarzoną fenomenalnym ta- lentem.

Rabendorfer urządza w mieszkaniu Ryty przyjęcie, które kończy się wkręceniem poli- cji i kompromitacją organizatorów oraz Władki Brzozkówny.

— On jest dobry chłopak! — zapewniała Władka. — Zresztą jeżeli pan Ryta Valdi jest z nim w przy- jaźni... Ja byłam bardzo dumna, że mnie zaprasza do siebie taka wielka artystka. I obiecywała, że mnie będzie uczyła śpiewu i że zajmie się mną... I nauczy ją charakteryzować się, jak ubierać. Bardzo była dla mnie dobra i miła... Daleko miłsza, niż te panie z naszego teatru, które mi ciągle wypominają, że jestem biedna, że moja matka jest szatniarką, że w do- mu mamy na całą rodzinę jedno łóżko!...

— Coż pan dyrektor na to? — zapytał półgłosem Kontek.

— Hm... Istotnie — to sęk z tą Ryta Valdi. Co to za czarująca kobieta była... Czy pan wie, że ja na- wet myślałem o tem, aby z zaangażow do drama- tu, bo to był wielki talent aktorski... I żeby tak nisko upaść... Miał musieć Różyckiemu, kiedy czyta te wzmianki!...

— Czy pan dyrektor posadziłby Ryte Valdi o coś podobnego?

— Nigdy w życiu!... To była zawsze ekscytacyj- ka, żyła kapryśkami, ale żeby takie rzeczy!...

— Wiec jeżeli pan dyrektor miałby do Ryty Val- di pewne zaufanie, to skądże od Władki żądać takiej przenikliwości?!

— Wie pan... panie Adamie... że aby... racia!... I zwrócił się do Władki:

— Dyrektka nie chce być zbyt surowa dla tak- młodej aktorki... Puścimy w niepamięć to co stało

— Władka! Czy ty nie rozumiesz — perswadow- wał Kontek — że wszystko zawdzieczasz dyrektowi? — Wiem, że zawdzięczam... Strasznie jestem wdzięczna!... strasznie, ale płacę mi zamołot!... oświadczyła Władka z łogcznym uporem proletar- jackiego dziecka, uświadniającego sobie dokładnie wartość zapłaty za pracę.

— Nikt inny nie da więcej!... Nawet tyle nie da- dza!...

— A właśnie że dająca — stwierdziła z całym spo- kojem Władka — przodną mi do Lwowa i Krako- wa występy gościnne na doskonałych warunkach.

— Słysz pan?!

— Ona nie kłamie, panie dyrektorze. Wiem, że takie „propozycje” istnieją — zakomunikował dy- rektorowi Kontek. — Wiec albo dać dymisie... — A Marwicz — Jak pan dyrektor uważa. — Dany jest problem szkoły, a teraz... — Słuchym tonem przemówił do Władki.

— Dobrze. Proszę przyjąć jutro do kancelarii — to tal samej porze. Podpiszemy umowę. Tylko roli nauczyć się porządnie.

Cała gromada aktorska czekała na powrót Władki, żadna nowin. Kozarkiewiczowej wydało się, że Władka jest zgnębiona, dosztyrała na jej twarzy ślad- dy i rozczulenia się.

— Biedactwo! — pogłaskała Brzozkównę po jas- nych puszystych włosach. — No i cóż? — Ano, proszę pana. Bardzo dobrze. — Bardzo dobrze! — A jakże. Dostałam nową rolę, podobno bardzo dobrą i podwyższe gaży.

Aktoryz osupiał. Zdumienie nie do opisania — malowało się na każdej twarzy. Gdyby nie to, że Władka wyglądała, i uśmiechała się z takim przy- tomnie — przynuszczałaby, że pod wpływem silnego wrażenia — ulecia chwilewom obłędowi. Nawet Romblito był nieślychianie zdziwiony. On pierwszy odzyskał głos i jał wypytywać Władkę:

— Jaki, moje dziecko, cyrektor pochwałil cię za to. Co się stało

— Wcale nie pochwałil. Przeciwnie był zły i krzy- czył na mnie... — I pan Kontek także. Kazali mi wsty- dzić się. Tak wstydziłam się, że aż poplakalam się... — No i?...

— Potem powiedzili, że dostane wielką rolę w sztuce, która nazywa się „Zbrodnia Stasi Malinow- skiej”. Ja ją powiedziałam, że muszę dostać podwyż- kę... I dyrektor zgodził się.

— Zrodził się!... — Zawołała Kozarkiewiczowa.

Baron Pierre de Coubertin

twórca olimpiad - niedzarem

Sztockholmski dziennik „Dagens Nyheter” donosi, że twórca nowoczes- nych igrzysk olimpijskich, baron Pierre de Coubertin, znajduje się dosłownie w nieży.

Hr. Clarence von Rosen, przewodni- czący Międzynarodowej Federacji Jeź- dzieckiej, podniósł już te sprawę w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen. Międzyna- rodowy Komitet Olimpijski postanowił wówczas przesłać Coubertinowi list pozdrowienny.

Wspominany hr. Rosen przedłożył utworzenie stałej pomocy finansowej dla Coubertina. Jednocześnie wysu- wał wniosek, aby złożyć kandydaturę Coubertina do „Nagrody Poko- lu” Nobla.

Polscy ping-pongiści na mistrzostwach świata

Wczoraj wieczorem w Świętochłowie cała rozegrano mecz ping-ponowy między repr. Śląską, a reprezentacją Polski w składzie: Gutek, Finkelstein, Jeziński.

Wczoraj wieczorem również nastąpił mecz kierunkiem p. Lipszczyka, Ajeza

W Garmisch - Partenkirchen. Międzyna- rodowy Komitet Olimpijski postanowił wówczas przesłać Coubertinowi list pozdrowienny.

Wspominany hr. Rosen przedłożył utworzenie stałej pomocy finansowej dla Coubertina. Jednocześnie wysu- wał wniosek, aby złożyć kandydaturę Coubertina do „Nagrody Poko- lu” Nobla.

— Tak. Bo jabym inaczej nie grała. Dowiedzenia państwa. Szepczy mi się, bo mam umówione spotkanie.

Dygnęła po swoim i pobiegła.

— Wiccie — rzekł Romblito — że ta dziewczyna w czepku nie chyba rodzila... Nie sadzilam, aby ja skazano odradu na rozstrzelanie, lamanie kołem i dwaście lat ciężkich robót, ale żeby jej dali podwyżkę...

— I nie dziwnego, że ginie teatrl! — wydzyszała Ramfiska.

— Tylko bez przesady. Akurat tam teatr zginie dlatego, że Władka Brzozkówna dostanie sto czy dwadzieście złotych na miesiąc więcej!...

— Ale ja powinnam z miejsca wyrzucić! — zawo- lała Władzkiewskowa.

— Widocznie jest bardzo potrzebna... Nie sadzę, żeby rzadzili się sentymentem... — Potrzebna? A cóż to e ma innych? — wtrą- ciła nagle Ela, zapominając, że ma wobec Władki obowiązki wdzieczności.

— I wozóle nie rozumiem, jak mogli dać jej rolę w sztuce Marwicza, która on napisał dla mnie. Sto ra- zy mi o tem mówił... oburzała się Józ a Kowalska.

Romblito nawiązuwając do powiedzenia Józła, że Marwicz pisał dla niej sztukę, przynonmiał anecdot- ke o pewnej, niezbyt orientującej się w historii lite- ratury dramatycznej aktorce, w która ktoś wzmówil, że Szekspir, przesyłając dyrekcji Hamleta, zazerew- nował dla niej rolę Ofelji.

Władka tymczasem śpieszyła do małej cukierni, znajdujacej się w pobliżu teatru. Czekał tam na nią — Genio Zarkowski Ryta Valdi, obwołajac się tak pa- nicznie uruku Eli Rzymalanki, nie przewidział im- nego, bliższego i groźniejszego niebezpieczeństwa. Ge- nio był tym, który w sercu Władki zajął miejsce Ra- fa Różyckiego i „fordansera” Piotrusia. I w nim właśnie, w tym skabotygowanym, laikowatym, po- zbawionym skrępował szlonożku — zakochała się cała siła swojego już szalonego, a niezapelnie jesz- cze rzuchodowego temperamentu. Nie miała zresztą pojęcia o tem, że stałe się rywalka Ryty Valdi. Zar- kowski bowiem wytumaczył jej, że hrab na Różyck- ca jest jego krewną przez rodzinę meza i że łączą ich czysto familijne stosunki.

Genio był w fatalnym humorze. Ryte wprawdzie wypuszczono po przesłuchaniu, ale mieszkanie opie- czetowano. Musieli przeniesić się do hotelu. Ofiara kompromitująca sprawa sądowa. Miraż historycznej zwolowarskiej i wspanialej kariery artystycznej zwi- czał się.

3 nowe adwokacki

W warszawskiej radzie adwokackiej odbył się egzamin 59 aplikantów, u- biegnających się o przyjęcie do pałestry.

Z wynikiem dodatnim zdalo egzamina 38 aplikantów, przyczem trzy kobiety otrzymały tytuł adwokata.

Z 38 adwokatów, wpisanych na listę pałestry, połowe stanowią żydzi.

— Władka! Czy ty nie rozumiesz — perswadow- wał Kontek — że wszystko zawdzieczasz dyrektowi? — Wiem, że zawdzięczam... Strasznie jestem wdzięczna!... strasznie, ale płacę mi zamołot!... oświadczyła Władka z łogcznym uporem proletar- jackiego dziecka, uświadniającego sobie dokładnie wartość zapłaty za pracę.

— Nikt inny nie da więcej!... Nawet tyle nie da- dza!...

— A właśnie że dająca — stwierdziła z całym spo- kojem Władka — przodną mi do Lwowa i Krako- wa występy gościnne na doskonałych warunkach.

— Słysz pan?!

— Ona nie kłamie, panie dyrektorze. Wiem, że takie „propozycje” istnieją — zakomunikował dy- rektorowi Kontek. — Wiec albo dać dymisie... — A Marwicz — Jak pan dyrektor uważa. — Dany jest problem szkoły, a teraz... — Słuchym tonem przemówił do Władki.

— Dobrze. Proszę przyjąć jutro do kancelarii — to tal samej porze. Podpiszemy umowę. Tylko roli nauczyć się porządnie.

Cała gromada aktorska czekała na powrót Władki, żadna nowin. Kozarkiewiczowej wydało się, że Władka jest zgnębiona, dosztyrała na jej twarzy ślad- dy i rozczulenia się.

— Biedactwo! — pogłaskała Brzozkównę po jas- nych puszystych włosach. — No i cóż? — Ano, proszę pana. Bardzo dobrze. — Bardzo dobrze! — A jakże. Dostałam nową rolę, podobno bardzo dobrą i podwyższe gaży.

Aktoryz osupiał. Zdumienie nie do opisania — malowało się na każdej twarzy. Gdyby nie to, że Władka wyglądała, i uśmiechała się z takim przy- tomnie — przynuszczałaby, że pod wpływem silnego wrażenia — ulecia chwilewom obłędowi. Nawet Romblito był nieślychianie zdziwiony. On pierwszy odzyskał głos i jał wypytywać Władkę:

— Jaki, moje dziecko, cyrektor pochwałil cię za to. Co się stało

— Wcale nie pochwałil. Przeciwnie był zły i krzy- czył na mnie... — I pan Kontek także. Kazali mi wsty- dzić się. Tak wstydziłam się, że aż poplakalam się... — No i?...

— Potem powiedzili, że dostane wielką rolę w sztuce, która nazywa się „Zbrodnia Stasi Malinow- skiej”. Ja ją powiedziałam, że muszę dostać podwyż- kę... I dyrektor zgodził się.

— Zrodził się!... — Zawołała Kozarkiewiczowa.

Nowy Jork - bez wind i centralnego ogrzewania
Sparaliżowane życie miasta olbrzymia

Nowy Jork, w marcu. Późno, kilkanaście stopni poniżej zera. Jedną z arystokratycznych dzielnic Nowego Jorku przecina pochłód, wznosząc okryżki i pętele, km., 40-to i 50-pietrowym drapaczom nieba. Przed jednym z niebotycznych pochłód zatrzymał się. Strażnicy w mundurze nowojorscy przysili tużby ukarać łamistraika, który odważył się „wozić” lokatorów i ożrzewać ich mieszkamia centralnem ogrzewaniem. Manifestanci rychno wyważyli brame wejściowa. Przecieli linie i zniszczyli kocioł ogrzewania centralnego.

Miasto rządzane przez kobiety
Na silniejsza władza nie zna przymusu

Miasto Lawford w Anglii jest jedynem w świecie miastem, rządzonem przez kobiety. Począwszy od burmistrza a skończywszy na ostatnim woznym magistrackim, wszystkie urzędy miejskie obsadzone są przez przedstawicielki płci pięknej.

Druga osobliwość tego miasta jest brak jakiegokolwiek policji.

4 marca - cztery tysiące niebotyków pozbawionych było wind i ogrzewania. Nawet już - liczba ta urosła do dziesiątek tysięcy. Związek pracowników restauracji zagroził już przyłączeniem się do strajku. Handlowym i eleganckim dzielnicom Nowego Jorku, podobnie jak w całym mieście, brak centralnego ogrzewania. Nowy Jork, żyjący na wysokościach „anobitycznych”, też śni dziś do pierwszych i drugich pięter! Pokoje te, na pierwszym i drugim piętrze, porzucone spowodowały wiecej panu acej w nich ośmiem - dziś wyzieraną sa z rak do rak!

W mieszkaniach, w których nie ma kominków - panuje mróz. Przeróżne ogrzewniki naftowe zostały w ciągu kilku godzin rozchwytywane przez nowojorków. Straż wzdłużarzy, rozpoczęty 1 marca, zaoszczędził się z każdym dniem. Gdy burmistrz La Guardia zagroził ogłoszeniem stanu wyjątkowego, przez związek wzdłużarzy odpowiedział groźbą powszechnego strajku.

Miasto ma 40000 mieszkańców.

Telefon telewizja
między Lipskiem i Berlinem



Medzy Berlinem i Lipskiem otwarto obsługę telefoniczno-telewizyjną. Zajęcie ukazuje specjalna kabina w Berlinie. Jeden z kierowników poczty niemieckiej rozmawia telefonicznie z Lipskiem, widząc jednocześnie na ekranie twarz rozmówcy. Rosy język są naprawdę trochę zama-

zane i zniekształcone, są to jednak pierwsze próby praktyczne, które niewątpliwie w szybkim czasie zostaną udoskonalone. Trzy minuty rozmowy telefoniczno-telewizyjnej między Berlinem i Lipskiem kosztują 7 złotych.

4 marca - cztery tysiące niebotyków pozbawionych było wind i ogrzewania.

Nawet już - liczba ta urosła do dziesiątek tysięcy.

Dzieciom na odsiecz

Wiele, bardzo wiele, za wiele może mówić o nas i pisze o dzieciach. Poważnie i na wesoło. Z tezą i z uśmiechem.

Słyszymy ciągle i czytamy o „płowcach” lub „blanijnych wioskach” względnie „kruczych kedziorkach”, o „chabrowych oczekach”, o „nyzatykach policykackich”, „perkatchy noskach”, „figlarskich dotoczekach”, „pupichyżych racach”, „łoczonych”, „łoczonych”? (?) czy innych zświecałach ciała o „rozłoczonych” szczeniach i gawrzeniacz” t. zw. „naszych Milusieńskich”.

zbawionym już wygód - grozi tedy również wygłodzenie.

Strażk, który sparaliżował przedewszystkiem handlowe życie, przysporzył natęgnięcej roboty nowojorskiej policji. Utrzymywana jest bez przerwy dniami i nocą w stanie ostrego pogotowia.

P. L.

Wielu, bardzo wielu, za wiele może mówić o nas i pisze o dzieciach.

— Inne dzieci byłyby szczęśliwe gdy by dostały taki krupiec (kolek, rosółek etc.). Albo też: — Gdyby mógł rodzicełożyć na miem półwiecie, co ja na ciebie ułd, itd... I wreszcie groźne, niepokojące: — Co z ciebie wyrosnie?... I to już zdaje się wszystko co rodzice mają do powadżenia swym dziećmi. Bo nich taki brzdąc spyta oca lub matkę, na czym polega zasada filmu dźwiękowego lub co to jest komórka fotoelektryczna, a usłyszy napewno: — Dowiesz się później! — Lub wymiatajcie! — Nie garo sie! Trzymaj się prostu!

Stanowni Państwo! Na miłość Boga, zmieńcie repertuar! Wymyście coś nowego! Przecież już dzieci śmieją się z was ukradkiem! Mam nadzieję, że wybacycie mi tych parę słów prawdy, lecz sądzę, że miałem prawo do zabrania głosu. Sam jestem ojcem. Mam dwunastoletniego syna... Urwis uoczy się nieszczególnie. Często mówię mu: — Ja w twoim wieku byłem pierwszym uczniem w V Gimnazjum i spaliłbym się ze wstydu, gdybym dostał dwójkę!...

Major Burgoyne



zabity przez lotników włoskich w czasie bombardowania angielskiego ambasadora Czernowo Kr z tytu w Abyssynii.

PHILIPS RADJO
MINIWIAT

6.34 Klimatyka i pstry. 8. Audycja dla słów. 12.15 „Nowości mody wiosennej” (pogadanka). 12.30 „Z pier Giuseppe Verdi’ego” — Fantazja (płyty). 13.25 Czwelka gospodarska domowego. 15.30 Koncert kwintetu salonowego. 16.30 Zs. chłopski murza (audycja). 16.50 Sonaty w wyś. Herminy Tursch (fortepian) i M. Turscha (wirżycy). 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radij. 17. „W obronie powieści tendencyjnej” (podzty). 17.20 „Świat jest naprawdę piękny” (audycja słowno - muzyczna). 18.00 Kwiaty Beebe’a „923 metry pod wodą” (dedyka). 18.10 Dorothy Helmsch piewka pieśń angielskie.

18.30 „Szybka ogłosa”. 18.55 „Poznajmy przemył Lipnowo - rep. 19.30 Rozmowa aktualna. 20. Muzyka lekka (płyty). 20.55 „Ciepłota i Pałacy wiosenny”. 21. Audycja o cyklu „Twórczy Przędzcyk Chopina” W. Z. Rakoczkowa. 21.30 Aktualna pogadanka gospodarcza. 21.50 Audycja w 15-ty rozdział amercy T. Szewskiego. 22.25-23.30 Muzyka salonowa i taneczna w wyś. maty ork. P. P.

Sztandar z włosów kobiecych
Nagroda orzechodnia pułków japońskich

Gracay patriotyzm japoński przejął się niedłukrotnie w sposób diałozniczka niezrozumiałego. W tydn dniach jedemu z batalionów japońskich udalać się do Mandżurji, wreczono sztandar, zrobiony z włosów kobiecych japońskich. Ośmiem mieszkańek Tokio, należących do najwybitniejszych rodzin japońskich kazało sobie włosy, z których utkano ten oryginalny sztandar.

Obok czarnych i szatynowych włosów młodych japońskich kobiet i dziewcząt, nie brak słych włosów szedziwych matron. Czołós tworzy malownicze tło, od którego odbija znak Nippona, tarcza wschodniego słońca. Decyzja Mikada sstała bardzo stanowczy będzie nowego rodzaju nagrodę przechodnią dla najwaleczniejszego pułku woisk japońskich.

Janina Sz.

Przyjaciółki mego męża
Współczesna powieść obyczajowa
Janina Marićówna po egzaminach maturo wych wyjechała na wyprawę nad morze. W Odwle poznała Janusza Korab, ucznia szkoły morskiej. Tu powrocie do Warszawy została jego żoną. Pewnego razu w teatrze Janusz zawiązał nową, przegrodą znajomość z panią Kamilią, Halszonką. Znajomość ta zaczęła się porządkiem z mężem pani Kamili. Janusz pozostaje zany w gość.

Janusz spojrział we wskazany kierunku i dostrzegł pełną błędy, która przez pewien czas istotnie bardzo go kiedys absorbowała. — Skąd wiesz, że ja znam? — spytał przyjaciela. — Pamiętam, jak wszedła do restauracji, gdy jedliśmy razem obiad w towarzystwie Wandy i twój żony. Klaniał się jej i nawet miałeś wykiad rżecio speszonego. — Ach tak, rzeczywiście — przyznał Korab, udając, że zainteresował go jakiś artykuł w gazecie. — Dlaczego nie kłaniasz się pięknej pani? — zagaadnął go Czarski — czyżbyś już pozniewał się z sobą? — Nie... tylko... — zaprzeczył niepewnym głosem Janusz i urwał. — Tylko co? — podjął przyjaciela. — Noga... — Krepujesz się? Zapewniam cię, że nie masz powodu — pocieszył go Czarski. — Jeżeli doprawdy podobales się, to dla twojej drobnój ulomności nie przestaniesz cię lubić, a nawet przeciwnie, ranniy w pojedynku, w oczach kobiet, zyskuje jeszcze na uroku. — Tak sadzisz? — Zapewniam cię! — Janusz wahał się jeszcze przez moment, gdy kobieta, o której mówili, przechadzała obok ich stolika, usmiechnęła się do niego. — Pani Januszu! Można pana przeprosić na chwileczkę? — powiedziała swym srebrnym, dzwicznym głosem, gdy Korab ukiłódł się jej. — Nie poznaję już pan swoich dobrych znajomych? — dolała podając mu rękę do ucałowania. — A, ja tak bardzo stęskniła się za pańskim widokiem! — Jakże mi to miło usłyszeć od pani — podziękował Janusz. — Ma pani ochotę zobaczyć się dziś ze mną? — zapytała, zalotnie przechylając głowę. — Oczywiście! — zapewnił, spoglądając w jej duże błękitne oczy. — Tembardziej, że mam do pana jedną sprawę, w której koniecznie muszę się poradzić. — Zawsze jestem do usług. — To wspaniale! Zarazem pana w takim ra-

znie do mnie na mały cocktail, na godzinę piata. A teraz narazie żegnam, gdyż umówiłam się z kimś i właśnie widzę, że ten ktoś już przyszedł. W naszym zacisznym biurze, w którym unosili się podniecający zapach perfum, w północeniu pałał kmgrem świetelnym okrytej wzorzystym abażurem lampy, siedzieli: Janusz i pani Marta. — Zdać się, że pragnęła pani zasięgnąć w czemś mojej rady? — odezwał się w pewnej chwili Korab, spoglądając pytajnie na piękną gospodynię. — Tak, pana? — — Ja, przynajmniej oświadczyła mi pani dziś w cukierki. — Ech, żartowałem — wruszyła ramionami. — Chciałam tylko zaskrytrować pana. — Szokoda, Cieszył się już, że bedę mógł wyrazić pani jakak przysługę. — Przynuło — zastanowiła się pani Marta, — Hm, kto wie, może istotnie będzie mógł mi pan wyświadczyć. — W takim razie: słucham. — Hola! Nie tak preku — zasmiała się kokieteryjnie. — Wszystko tak odrazu pragnąłaby pan wiedzieć. — Sądziłem, że im przedź spełnić pani życzenie, tembardziej ukradnie się w łaski pani. — W łaski moie, o piękny, błedny rycerzu, i tak dawno już się pan wkradł — nasładowała ironicznie jego sposób mówienia. — A co się owdziecie, to nie uciecie. — Pięknie. W takim razie będę cierpliwy. — Żeby jednak zmocnić zasób pańskiej cierpliwości, która, o ile orientuję się, meżdżysz się wogóle, a margaryta szczególnie zbytnio nie grzesza, proszę sobie i mnie nalec jeszcze wina. — Szluz. Korab przechrzył butelkę Cizano nad dwoma kryształowemi kieliskami i z wprawą napełnił je po brzezi. — Prosił! — powiedziała pani Marta, podnosząc kieliszek do ust. — Prosił! — powtórzył Korab. — Ale pan, pani Januszu, jest stanowczo zbyt skromny. Gdzież zasądzenie tej sławy donużania i uwodzenia, którzyż ukrokiw nie oprze się żadna kobieta?! Wszak ż takiego jest pan powszechnie

18.30 - Główna i pstry. 18.55 - Koncert zespołu mandolinistów „Eco” z Poznania. 19.30 - Wywiady z Salch (płyty). 19.55 - Czwelka gospodarska domowego. 20.55 - „Ciepłota i Pałacy wiosenny”. 21. Audycja o cyklu „Twórczy Przędzcyk Chopina” W. Z. Rakoczkowa. 21.30 - Aktualna pogadanka gospodarcza. 21.50 - Audycja w 15-ty rozdział amercy T. Szewskiego. 22.25-23.30 - Muzyka salonowa i taneczna w wyś. maty ork. P. P.

Odpowiedź Redakcji
CIEKAWEI CYTELNIKOWI KONKURSU
W LODZI: Informujemy, że przebieg konkursu, a także wyniki, zostaną ogłoszone w nr. z dn. 28 lutego w domowym, że Komitet konkursu, zwołując wywiad nadawczy projektów, chce przedstawić Polskiej Akademii Literatury jako sądowi konkursowemu.

Przemysł garbarski w okr. białostockim w m. lutym 1936 r.

W lutym b. r. wszystkie garbarnie na terenie tutejszym były czynne normalnie, na jedyną zmianę. Ceny surowców zwykłych, tendencja na tym odcinku była mocna. Kontyngenty przyzwołe w porównaniu z miesiacem lutym r. ub. były znacznie mniejsze; jeśli chodzi o surowiec zamorski, to kontyngenty znalazły o połowę, podczas gdy ilość reflektujących zwiększyła się, gdyż skóry europejskie tak podrożały, że garbowanie ich obecnie się nie kalkuluje.

Ceny gotowych wyrobów wykazują też tendencję dość mocną, utarg natomiast jest bardzo nieznaczny.

Adres dla p. Wiszowatego

Wczoraj pod przewodnictwem starosty pow. p. Szaguna odbyło się posiedzenie Rady Komunalnej Kasj Oszczędności na pow. białostocki. Po złożeniu sprawozdania z roku operacyjnego, zatwierdzono rachunek strat i zysków. Po uchwaleniu bilansu KKO na dzień 1 stycznia 1936 r., wzięto w imieniu Rady i zarządu artystycznie wykonany adres z podziękowaniem b. członkowi zarządu p. Wiszowatego za 10-letnią pracę na polu krzewienia oszczędności.

Nowy Dziekan

ks. B. Oleszczuk

Przed kilku dniami donosiliśmy, że z sześciu parafii dekanatów: sokolskiego, dąbrowskiego i knyszyńskiego — tworzy się nowy dekanat z siedzibą w Korycinie. W skład tego dekanatu wchodzi 6 parafii, a mianowicie: suchowska, janowska, kurycyńska, jawilska, brozowska i jasionowska. Na stanowisko dziekana nowoutworzonego dekanatu został zamianowany proboszcz parafii korycińskiej ks. Bonifacy Oleszczuk.

Dr. K Fiedorowicz

jedynym kandydatem na stanowisko dyrektora Szp. św. Rocha

Na posiedzeniu Rady Szpitalnej pod przewodnictwem p. prezydenta S. Nowakowskiego, po rozpatrzeniu ofert na stanowisko dyrektora szpitala św. Rocha, Rada Szpitalna jednogłośnie wypowiedziała się za kandydaturą dr. Konrada Fiedorowicza, dotychczasowego starszego ordynatora tegoż szpitala.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 525/2, za czeki 5,27, sprzedawał czeki po 5,29/2. Czeka na Londyn: kupno — 26,22, sprzedaż — 26,32.

Z dniem 1 marca b. r. pięć garbarni tutejszych wypowiedziało obowiązywać umowę zbiorną z robotnikami. Właściciele garbarni motywują to wypowiedzeniem m. i. faktem, że płace robotników w białostockim przemyśle garbarskim są obok plac w garbarniach wileńskich — najwyższe w Polsce.

Zbiórka na bezrobotnych

Miejski Komitet Funduszu Pracy przeprowadzając zbiórkę na pomoc bezrobotnym, rozesłał wczoraj do znanych działaczy społecznych naszego miasta listy ofiar w celu przeprowadzenia zbiórki w wyznaczonych rejonach do 15 bm. włącznie. Listy ofiar wraz z zebraną kwotą należy zwrócić do Zarządu Miejskiego.

Białystok ma się odświeżyć na przyjęcie wiosny

Wczoraj w Zarządzie Miejskim pod przewodnictwem naczelnika wydziału zdrowia dr. J. Lewińskiego z udziałem miejskiego lekarza sanitarnego dr. Wróblewskiego, kierownika II komisariatu P.P. km. Chrościckiego, przedstawiciela wydziału gospodarczego p. Majewskiego oraz delegatów: „Chrześcijańskiego Zw. Wł. Nier.” — p. Karolczuka, „Biał. Zw. Wł. Nier.” — p. I. Chazana i „Stow. Mieszkańców Przedm.” p. Horodeckiego — odbyła się konferencja w sprawie wiosennego oczyszczenia miasta. Postanowiono przystąpić niezwłocznie do sprzątnięcia podwórzy i wywożenia śmieci oraz nieczystości. Do 4 kwietnia wszystkie podwórza mają być kompletnie uporządkowane. Po upływie tego terminu winni niewykoniać powyższych zarządzeń będą karani w tryb administracyjnym grzywną lub aresztem. Projekt generalnej walki ze szczerami został odłożony; połączone z tem koszty, zbytnio obciążałyby właścicieli nieruchomości.

Z Klubu Sportowego „Strzelec”

Na walnym zebraniu Kl. Sportowego „Strzelec” pod przewodnictwem p. M. Banety wybrano nowy zarząd: prezes p. inż. Chrzan, I wicepr. M. Banet w II Buczajski członkowie: pp. J. Kurkowski Wł. Puchnowski, B. Kosiński, Dmitriew, Szafranko i Siedlecki. Uchwalono przesłać podziękowanie p. Szerawcowi za pracę na stanowisku kapitana sportowego.

„Bal bez Balu”

W Wojewódzkim Balu, z którego dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego a który nie odbył się w dn. 23 lutego r. b. taskawle udział wzięli pp.:

- T. Pietlak, mjr. Bohdanowski, J. Kisieliński, E. Klimowicz, dr. E. Rytel, Burmistrz Ostrowi Mazow., M. Szczereba, inż. M. Bławdziewicz, M. Smietanko, St. Siciński, B. Sygal, R. Lobman, Wójt gm. Łabko, sędzia O. Denin, Pracownicy gm. w Łysych, inż. M. Gawecki, A. Docha, Stow. Urz. B. Gosp. Kraj, L. Dojlidzi, E. Fiszek, M. Goławski, G. Gerszuni, dr. A. Hankiewicz, A. Choroszczka, M. Kanel, A. Lewiński, J. Łaniewski, B. Szczołkowski, I. Sapirsztajn, J. Zylinski, K. Niedzwiałowski, W. Moszyńska, J. Delong, R. Wojtowicz, Glowinski. (c. d. n.)

Z Kroniki policyjnej

Zalewskiemu Michałowi (Poleska 55) skradziono biżuterię i 7 zł. gotówki.

— Wilsztajnowej Annie z balkonu przy ul. Jurowieckiej 16 skradziono kapę wart. 30 zł.

Hodowla trzody chlewnej w Województwie Białostockim

Obecnie teren Województwa Białostockiego pod względem stanu i rasowości trzody chlewnej można podzielić na dwie części: zachodnią i wschodnią. Zachodnią będącą pod wpływem mięsnego rynku warszawskiego oraz częściowo eksporterów województw zachodnich, przystosowała swe pogłowie do wymogów tych terenów zbytu, podrasowywując swe pogłowie przeważnie wielką białą angielską, w mniejszym stopniu ostrouchą, białą szlachetną oraz krajową kłapouchą uszlachetnioną.

Wschodnią część województwa poza nielicznymi, niewielkimi ośrodkami, będącymi pod wpływem chlewni zarodkowych ras szlachetnych, posiada pogłowie swini prostej, dające bardzo dobry materiał słoninowy, uzyskiwany drogą kilkulatniego opasu. W pogłowie tem poza niewielkimi, nielicznymi zastępcami rasy wielkiej, białej angielskiej dość często można zaobserwować demieszkę Berkshira, który tu przeniknął z Woj. Nowogrodzkiego, a mianowicie z tych ośrodków, które sprowadził Berkshira w latach dawniejszych.

Byłoby bardzo celowe utrzymanie wschodniej części Woj. Białostockiego, jako terenu produkcji sztuk słoninowych, jednakże trzeba będzie dążyć do odpowiedniego podrasowania tego pogłowia w celu przyspieszenia wczesności jego dojrzewania bez jednoczesnego obniżenia skłonności do opasu słoninowego.

Eksport trzody chlewnej z Woj. Białostockiego podniesie się w razie uruchomienia projektowanej linii kolejowej Ostrołęka—Mława, która ułatwi połączenie z Pomorzem, gdzie znaczą się większa konsumpcja

wieprzowiny i gdzie się znajdują liczne rzeźnie eksportowe. Zróżniczkowanie eksportu z naszego województwa, a mianowicie dla celów wywozu do Niemiec, dla celów eksportu szmalcu, przetworów szynkowych na eksport i rynek wewnętrzny, dla celów słoninowy oraz mięsnych rynku krajowego — wymagałoby przystosowania się producentów do odpowiednich wymogów zaku pu trzody. W chwili obecnej byłoby przedwczesnym określić ściślej rejonizacji hodowli poszczególnych standardów trzody chlewnej.

„Zagadnienia Literaturne”

Przypominamy, że dzisiaj, 11 marca staraniem Koła miłośników hist., lit. i sztuki odbędzie się o godz. 20, w lokalu „Ogniska” Semin. Nauczycielskiego (ul. Mickiewicza 2) wieprzowska dyskusja, na którym p. dr. Jerzy Stempowski wygłosi odczyt p. t. „Zagadnienia współczesnej literatury polskiej”. Prelegent omówi stosunek krytyki do literatury, zagadnienia smaku i stylu w piśmiennictwie, problem tworzenia artystycznego w poezji i prozie i t. d.

Wstęp 80 gr. (dla członków Koła i Rodz. Urzędniczej 50 gr.).

Teatr Miejski w Grodnie (Teatr Objazdowy Samorządowy Białostockiego) pod dyr. Józefa Grodnickiego

W sali teatru „PALACE” Czwartek 12 i Piątek 13 marca o godz. 8.30 wiecz.

Premjera: TRAFIKA

Pani Generalowej Komedia w 3 akt. Laszlo Bus-Fekete przekład Edyty Galszkowej Największy sukces komedijowy ostatnich 25 lat Grana obecnie na wszystkich scenach polskich

Przyjmując różne rodzaje zbytu trzody chlewnej z Woj. Białostockiego, należałoby przystąpić do kształtowania pogłowia użytkowego trzody, odpowiednio do możliwości zbytu dla

Podziękowanie

Oddział ZPOK w Białymstoku składa serdeczne podziękowanie profesorom Szkoły Muzycznej im. Chopina: p. Michalowski-Wołoskiej (fortepian), p. Dobrowolskiej - Gruszczyńskiej (śpiew), p. Frankiewiczowej (fortepian) oraz p. Kotowiczowi (skrzypce) i Butbergowi (akompaniament), za bezinteresowne wzięcie udziału w koncercie w dniu 8 bm. w sali wojewódzkiej. Całkowity dochód został przeznaczony na dożywianie biednych dzieci. Nr. 265.

Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią dyżury apteki: O. Gessnera, M. Piłsudskiego 18 i B-ci Kuryckich, Sienkiewicza 34

poszczególnego terenu. Pomijając tu rolę poszczególnych ras, których wprowadzenie na dany teren będzie tworzyło trzodę chlewną odpowiedniego standardu, należy uświadomić sobie, że kształtowanie pogłowia w kierunku tworzenia odpowiedniego standardu mogą najlepiej uskutecznić kurny stacyjne, pochodzące z chlewni zarodkowych, będących pod kontrolą czy też uzależnionych od niego związków hodowlanych.

Na terenie całej Polski prowadzi się pracę hodowlaną celem utrzymania w czystości ras istniejących, które albo same albo w krzyżówkach tworzą odpowiednie sprzedawane standardy trzody chlewnej. Praca ta będzie uwidoczniła w drukowanych książkach rodowodowych, posiadanych przez inne kraje, a których dotychczas nie posiada Polska. Znaczenie dobrej prowadzonej hodowli zarodkowej dla danego terenu polega na możliwości czerpania materiału męskiego zarodkowego dla stacji populacyjnych, umożliwiającego kształtowanie pogłowia użytkowego w pożądanym kierunku.

Pozatem rozszerzenie hodowli zarodowej i posiadanie w tej hodowli licznych prądów krwi z sobą niespokrewnionych, umożliwia ograniczenie importowania materiału hodowlanego do naszych warunków klimatycznych, co w ostatnich latach podkreślała prasa rolnicza. (dok. nastąpi)

— Kryński Wincenty (Dojlidzka 8) zameldował policji, że właścicielka domu domu Paneczowa Zofia usiłuje zmusić go do opuszczenia zajmowanego mieszkania, by zajmę się po nim. Kryński komorne wpłaca regularnie.

— W posesji domu Nr. 112 przy ul. Sienkiewicza, należącej do spadkobierców Iwanowa Jana i Bibilo Marii, wskutek wadliwej budowy zawaliła się ściana murowana chlewnia długości 5 mtr.

— Szczerbnicki Jan (Ciepla 28) zameldował, że córka jego Halina (lat 13) dn. 7 bm. wyszła do szkoły powoz. Nr. 16 i dotychczas do domu nie powróciła. Zaginiona zdradzała niechęć do nauki, opuszczała często lekcje, okłamywała rodziców i okradała ich.

Zatrzymano: Leszczyńskiego Aleksandra (Depowa 18/1) pod zarzutem kradzieży kur i Blumera Lejzera, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwanego przez wydział śledczy w Płocku za kradzież.

Związał i okradł swą chlebobawczynię

Mieszkaniec osady Zakrzewszczyca (powiat grodzieński) Drzewiecki Witold, śluzący Olszewskiej Brygidy, związał rzekniętą swą chlebobawczynię, zamknął ją w pustej szpiarni i skradł 180 zł. z szuflady komody, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ostrożnie z dynamitem!

Mieszkaniec Starosielc, 66-letni Stanisław Walczuk, emeryt kolejowy (Legionowa 2), rozsadził dynamitem kamień w pobliżu wsi Barszczewo, uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi; jeden z odłamków wybił mu oko. Po doraznej pomocy w ambulatorium kolejowym przewieziono Walczuka do szpitala żydowskiego w Białymstoku.

MODERN Początek: 6, 8, 10¹⁵ Ceny od 54 gr. **SENSACYJNA PREMJERA**

Najnowszy kryminalnego filmu, którego akcję śledzi się z zapartym oddechem i tłukącym sercem od początku do końca **FILM-REWELACJA!**

Emocjonujące dzieje nieuchwytnego gangstera — wroga ludzkości Nr. 1

W roli głównej: Najnowsza sława ekranu **EDWARD G. ROBINSON**

W roli żeńskiej **JEAN ARTHUR** i **TEM**

Cate miasto mówi

FILM, KTÓREGO SIĘ NIE ZAPOMINA

Mocniejszy niż **„BOCZNA ULICA”**

Ciekawszy niż **„ZALEWIE W CZORAJ”**

Życie ich było piękne, miłość — wielka, lecz największy był dramat ich miłości

ZA CHWILE SZCZĘŚCIA

IRENA DUNE - ROBERT TAYLOR

Dzisiaj Arcydzieło polskiej sztuki filmowej

„ŚWIAT” **Pan Twardowski**

to film, jakiego polskie ekrany jeszcze nie widziały

Początek 4³⁰, i 6²⁰, 8¹⁰, 10 Ceny od 54 gr.

Dr. M. Kanel Spec. wenerologicz., choroby, włośnię. Przyjmie od godz. 9—1 i od 5—8. (Kobiety od godz. 4—5 p.p.) Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dr. J. WALEWSKI Choroby wenerologiczne, skórne i moczopłucne. ul. Sienkiewicza 14 nr. 3, tel. 9-43

Dr. A. Adamowicz Wenerologicz., niemocz., skórne. Białystok, ul. Marz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40. Godziny przyjęć: 9—1 i 4—7 wiecz.

„ŚWIAT” Dziś Arcydzieło polskiej sztuki filmowej **Pan Twardowski** to film, jakiego polskie ekrany jeszcze nie widziały Początek 4³⁰, i 6²⁰, 8¹⁰, 10 Ceny od 54 gr.

Popierajcie P. B. K.